**Wydanie poranne**

**Przedpłata**
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

**Wydanie poranne**

**Przedpłata**
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.



**Nr. 55** **Kraków, Piątek dnia 24 Lutego 1905 r.** **Rok XIII.**

## Wojna czy pokój?

Jednocześnie z krążącemi w prasie zagranicznej pogłoskami o pośrednictwie pokojowem, rozlegają się w prasie rosyjskiej głosy coraz natarczywiej domagające się zakończenia wojny. Z wyjątkiem *Świeta, Mosk. Wied.* i *Graždanina*, wszystkie prawie pisma bardzo dobitnie zaznaczają bezcelowość prowadzenia dalej wojny i konieczność jej zakończenia. Nawet *Now. Wrem.* wypowiada się za zawarciem pokoju i przedstawia okropne skutki wojny.

»Można bez przesady liczyć — pisze pomieniony dziennik — że w ciągu roku ubyło z szeregów, — jako zabici, ranni, chorzy, wzięci do niewoli i oddani z niewoli z warunkiem niebrania udziału w wojnie, — około dwustu tysięcy ludzi. Można bez przesady powiedzieć, że na wojnę wydano przynajmniej miliard rubli. Port Artur i cała Mandżurya południowa w rękach wroga, który zamierza pozbawić nas także Władywostoku. Nie mamy już eskadry oceanu Spokojnego, składającej się z lepszych okrętów floty rosyjskiej. Zginęli Makarow, Witheft, Kondratienko, Keller i całe rzesze dzielnych oficerów z dziesiątkami tysięcy nieznanych bohaterów. Jesteśmy niedaleko od Laojanu, ale lądowa podstawa operacyjna naszych działań wojennych jest w rękach Japończyków.«

O wiele ostrzej występują przeciw wojnie pisma liberalne. *Nasza Żiźń* pisze między innemi:

«Zrazu stał przed nami tylko «dziki wróg» i kosookie makaki; potem dziki wróg zamienił się na przebiegłego i śmiałego, a obecnie stoi przed nami groźny i wielki, jako wróg mężny i przynajmniej nie ustępujący nam pod względem swego rozwoju kulturalnego. W ciągu roku mieliśmy długi szereg porażek i ani jednego zwycięstwa. W górach i na równinach Mandżurji straciliśmy nie mniej, niż sto tysięcy ludzi, a w falach morza całą swoją flotę oceanu Spokojnego.

Stoimy wobec pytania: Cóż dalej? Czy będziemy prowadzili tę wojnę jeszcze rok, następnie trzeci, czwarty i t. d. Pytanie to jest zagadką dla setek tysięcy rodzin w Rosji, której żywiciele przelewają swoją krew w dalekiej i obcej nam Mandżurji. Pytanie to jest męczącą zagadką wobec całego narodu rosyjskiego, który nie może zaspokoić swoich najelementarniejszych potrzeb kulturalnych dlatego, że musi nieść ostatni swój grosz na wojnę o niepotrzebną mu Mandżurję.

«I wszystko to o Mandżurję, której znaczenie jest niepojęte dla narodu rosyjskiego. Oprócz nielicznych spekulantów, którzy wydali swoje kapitały na eksploatację bogactw naturalnych a[illegible] Mandżurji [illegible] tych spekulantów, w części należących do wyższych sfer społeczeństwa rosyjskiego, niema nikogo, kto odczuwałby potrzebę posiadania dla Rosji Mandżurji lub Portu Artura».

»Rosja dosyć już jest wyczerpana wojną, dosyć już z powodu niej wycierpiała. Nie powinna ona dalej ponosić ofiar, tembardziej, że większość uświadomionych żywiołów społeczeństwa widzi całą beznadziejność. Miejmy odwagę spojrzeć otwarcie w oczy rzeczywistości i szczerze powiedzieć: ostateczne zwycięženie Japończyków w obecnej chwili stało się już zupełnie niemożliwem.

»Gdyby od samego początku wojny — pisze dalej *Nasza Żiźń* — nie było chęci dopięcia czegoś wobec Japonji i świata, to pokój zawartoby już w czerwcu; oddalibyśmy Japonji prawdopodobnie półwysep Laotuński z Portem Artura, zachowalibyśmy w całości naszą flotę i zarazem wpływ na oceanie Spokojnym. Gdybyśmy zawarli pokój w listopadzie, to może również poprzestalibyśmy na oddaniu półwyspu Laotuńskiego z Portem Artura. — W obecnej chwili już nie możemy oddać Japonji Portu Artura, gdyż ona sama go wzięła. Nie możemy jej oddać Mandżurji z koleją Mandżurską. Prawdopodobnie więcej ona nie zażąda; może nawet zgodzi się formalnie zwrócić Mandżurję Chinom. Może postawi pewne dodatkowe żądania, których nie możemy przewidzieć. Trzeba pamiętać, że Japonja wyczerpana jest wojną, że jej naród gorąco pragnie pokoju i przy pierwszej sposobności chwyci się go z radością. Ale upłynie jeszcze dwa, trzy miesiące, poniesiemy jeszcze dwie, trzy porażki, i Japonja zażąda może Sachalinu i Władywostoku«

*Birżewyja Wiedomosti* czynią takie uwagi:

»Wojna jest nieszczęściem nawet wtedy, — kiedy się toczy w imię najwyższych zadań cywilizacji, jak np. ostatnia wojna z Turcją, lub w obronie niepodległości kraju, jak np. wojna transwaalska, ale wtedy przynajmniej łatwiej można z nią się pogodzić, jako z rzeczą nieuniknioną, fatalną. Czyliż jednak odważy się kto z pośród nas dowodzić, że na polach i górach Mandżurji toczymy drogo nas kosztującą wojnę w imię wyższych celów cywilizacji? W dobie, kiedy rzeczywisty patrjotyzm polega przedewszystkiem na prawdzie i szczerości, któż z nas odważy się mówić o konieczności naszej misji cywilizacyjnej w Azji, skoro ta właśnie wojna dowiodła, jakeśmy ubodzy kulturalnie u siebie w domu, jak olbrzymie są nasze własne potrzeby i jak wiele i ciężko Rosja musi popracować nad sobą, nim zdoła podnieść brzemię misji cywilizacyjnej w Azji?«

*Nowosti*, mówiąc o konieczności zawarcia pokoju, powołują sie na zagraniczne powagi wojskowe. »Wszyscy wyrazili opinję — pisze ów dziennik — że zwycięstwo zupełne jest po stronie Japonji i dla Rosji najlepsze co być może, to zawarcie pokoju.

Prezydent klubu wojennego i morskiego twierdzi, że wzięcie Portu Artura oznacza ostateczną porażkę Rosjan. Major Grybbe powiada: Rosja może zrzec się prowadzenia wojny, to jednak będzie ją kosztować bardzo wiele. Spodziewamy się, że rezultatem upadku Portu Artura będzie prędkie zawarcie pokoju. Pułkownik Gickey wyraził zdanie, że Rosja nie ma żadnych szans powodzenia. Wreszcie jenerał Siehls powiedział do redaktora *Globe*: Wojna skończona, powinna być skończoną. Zawładnąwszy fortecą najsilniejszą w świecie po Gibraltarze, Japonja uskuteczniła to, co stało się powodem wojny. Ona już włada całą Koreą i Mandżurją. W obecnej chwili jest ona dwadzieścia razy bogatszą od Rosji«.

«Prawda, że są to — powiadają *Nowosti* — tylko głosy pojedyńcze, lecz w oceanie szans obustronnych zgadzają się wszyscy sprawozdawcy wojenni zagraniczni, że ostateczny rezultat nie może być korzystny dla nas. A sprawy wewnętrzne tak palące, potrzeby tak pilne, głos narodu tak wyraźnie prosi i żąda pokoju«!

W tym duchu piszą obecnie pisma rosyjskie, a głosy te świadczą, że wojna, oprócz innych korzyści, wyleczyła Rosjan z dotychczasowej buty i zarozumiałości.

## Niemczenie Polaków w Wiedniu.

**Koło wiedeńskie Towarzystwa Szkoły Ludowej. — Inicjatorami młodzież akademicka. — Niemczenie dziatwy polskiej w Wiedniu. — Szkółka niedzielna. — Kurs odczytów. — Walne zgromadzenie. — Wybór wydziału. — Zadanie i cele Koła. — Potrzeba zorganizowanej agitacji.**

Nasz korespondent wiedeński *(Mn.)* pisze:

Na wiosnę 1904 roku młodzież akademicka w Wiedniu zawiązała Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej, filję rozpowszechnionej w Galicji instytucji. Myśl była zdrową i potrzebną. W Galicji samej bowiem Towarzystwo Szkoły Ludowej ma na celu niesienie oświaty tam, gdzie jeszcze nie dotarła oświata, opłacana z funduszów krajowych. Tylko na kresach Galicji zachodniej i wschodniej Towarzystwo Szkoły Ludowej, prócz celów kulturnych, ma także tendencje odporne, narodowe. W Wiedniu zaś Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej powinno dążyć i dąży przedewszystkiem do zapobieżenia wynaradawianiu dzieci polskich, przeciwko niemczeniu rodzin polskich już w drugiem pokoleniu.

Tak też zadanie Towarzystwa Szkoły Ludowej na terenie wiedeńskim pojęli inicjatorzy, a mianowicie panowie Podolecki, Swirski i Kahl, studenci tutejszych wyższych zakładów naukowych. Młodej instytucji umiano odrazu nadać właściwą organizację. Prócz zarządu, powołano do życia osobne komisje, które wzięły na siebie ciężar właściwej pracy, pozostawiając wydziałowi naczelny kierunek i kontrolę. Utworzono komisję szkolną i komisję odczytową. Urządzono szkółkę niedzielną dla dzieci rodzin niezamożnych. Te dzieci uczęszczają do szkół niemieckich w Wiedniu. Zadanie młodych nauczycieli polega na objaśnianiu po polsku tych przedmiotów, których dzieci uczą się w szkole po niemiecku. Jest to bardzo zdrowa myśl, gdyż równocześnie podsyca w dzieciach znajomość mowy ojczystej i pozwala im zrozumieć lepiej przedmioty wykładane w szkole. Dla ludzi dorosłych, przeważnie należących do stanu rzemieślniczego i robotniczego, urządzono wykłady wieczorne z zakresu historji polskiej. Podjęto także przygotowania do rozpoczęcia wieczornego kursu dla dorosłych analfabetów.

By zrozumieć należycie ogrom pracy i poświęcenia młodych inicjatorów, trzeba dodać, że Towarzystwo liczyło początkowo zaledwie pół setki członków, z których każdy opłacał tylko 2 korony rocznie.

W początkach roku bieżącego założyciele Koła nabrali przekonania, że celem skutecznej walki z germanizacją żywiołu polskiego w Wiedniu należy rozszerzyć liczbę członków i zorganizować zarząd w ten sposób, by obejmował nie tylko młodzież akademicką, ale również przedstawicieli wszystkich innych stanów. Dnia 19 lutego w sali «Zum Magistrat» odbyło się pierwsze, po zatwierdzeniu statutów przez namiestnictwo, walne zgromadzenie członków. — Przybyli na nie przedstawiciele całej kolonji polskiej w Wiedniu, między innymi radca dworu Seidel, referent spraw zachodnio-galicyjskich w ministerjum sprawiedliwości, ks. kanonik Łukaszkiewicz, dr Hofmokl, redaktor polskiego wydania *Dziennika ustaw państwa*, mieszkający stale w Wiedniu literaci polscy, znaczne grono studentów polskich, szereg pań, przedstawiciele stowarzyszeń polskich, istniejących w Wiedniu itd.

Posiedzenie zagaił prezes «Ogniska» (Stowarzyszenie młodzieży akademickiej w Wiedniu) pan Kahl przemową, w której wymownie odmalował dzieje i cele założenia w Wiedniu Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Następnie po wysłuchaniu protokołu poprzedniego zgromadzenia i sprawozdania kasowego, przystąpiono do wyboru. Prezesem Koła wybrano literata pana Adama Nowickiego, wiceprezesem pana Zielińskiego, studenta politechniki wiedeńskiej. Do wydziału weszli następujący panowie: ks. kanonik Łukaszkiewicz, dr Hofmokl, Grzegorz Smólski, Aleksander Grott, Weissówna, Kahl, Sikora, Podolecki, Tomasz Kuniński, Kubczyński.

Pan Adam Nowicki, dziękując za wybór, zaznaczył, że głównym celem instytucji jest walka z germanizacją. To niemczenie żywiołu polskiego w Wiedniu płynie z dwóch źródeł.

Przedewszystkiem niemczeją dzieci niższych urzędników polskich, listonoszów, woźnych, którzy po odsłużeniu 12 lat pod chorągwią wojskową otrzymali zaopatrzenie cywilne w postaci urzędu manipulacyjnego. Ci ludzie o przytłumio-

nej już nieco świadomości narodowej nie mają środków materjalnych, albo i ochoty do wychowywania dzieci w tradycjach ojczystych polskich, zwłaszcza, że najczęściej żenią się z Niemkami i Czeszkami. Drugiem źródłem niemczenia dobrowolnego jest emigracja zarobkowa z Galicji do Wiednia. Brak pracy w kraju sprawia, że co roku pewna część kupców, rzemieślników i robotników dąży do prowincji zachodnich austrjackich, a przedewszystkiem do stolicy państwa. W tych sferach świadomość narodowa jest większą, niż pomiędzy uczestnikami pierwszej kategorji. Ale znowu brak środków i brak wszelkiej pomocy z strony społeczeństwa sprawiają, że dziatwa tych ludzi niemczy się, uczęszczając do szkoły niemieckiej i obcując z rówieśnikami Niemcami. Uratować dla polskości to drugie pokolenie jest zadaniem Koła wiedeńskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej. Osiągnąć owo zadanie będzie można tylko wtedy, jeżeli Towarzystwo rozwinie szlachetnie pojętą i dobrze zorganizowaną agitację. Wadą charakteru narodowego polskiego jest pewna skłonność do wygody. To rozmiłowanie się w wygodzie sprawia, że Polacy są złymi agitatorami. Pod tym względem powinni uczyć się od Czechów, a nawet od hakatystów. Jeżeli bowiem hakatyści dzisiaj stali się taką potęgą w Prusiech i porwali za sobą i naród i rząd i koronę, to zawdzięczają swe rezultaty wyłącznie niezmordowanej kilkuletniej i umiejętnej agitacji.

Nowo wybrany prezes wyraził w końcu nadzieję, że Towarzystwo ująwszy się wzajemnie za ręce, zdoła z biegiem czasu usypać tamę przeciwko niemczeniu dziatwy polskiej w Wiedniu.

Następnie odbyła się dłuższa dyskusja nad środkami, z pomocą których Towarzystwo mogłoby oddziaływać na ogół polski w Wiedniu, i w ten sposób osiągnąć cel, jaki sobie wytknęło. Wyrażono również przekonanie, że na tej drodze, po której Towarzystwo kroczy, przyjdzie mu z pomocą każdy dobry obywatel polski, który rozumie niebezpieczeństwo, grożące nam od nawały niemieckiej.

## KORESPONDENCJA.

*Petersburg* 19 lutego.

Czego chce, na co zdecyduje się Mikołaj II, tego nikt nie potrafi przewidzieć, ale to pewna, że rząd dąży teraz wszelkimi sposobami do zabicia ruchu konstytucyjnego przez ruch robotniczy. Na porządku dziennym są jedynie reformy dotyczące robotników i tylko w tym kierunku można oczekiwać zmian dalej sięgających. Nie braknie przytem usiłowań podburzenia robotników przeciwko inteligencji. W ostatnich dniach rozrzucono po fabrykach setki tysięcy odezw zawierających wyraźne wezwanie do bicia studentów i inteligentów, którzy »lud roboczy oszukali i narazili go na straszne cierpienia«. Jest to widoczna robota policji. Ciekawa rzecz, czy przywódcy robotników potrafią ustrzedz ich przed tą pułapką.

Obecnie istnieją w Petersburgu na mocy cesarskiej decyzji trzy komisje w sprawie robotniczej: 1) Timirazjewa, o ubezpieczeniach (przy udziale wybranych delegatów przemysłowców), która nie prędko przystąpi do pracy; 2) członka rady państwa Szydłowskiego (przy udziale wybranych delegatów ze strony przemysłowców i robotników), która ma zbadać przyczyny ruchu robotniczego w Petersburgu i zatem z natury rzeczy dotknie długości dnia roboczego, minimalnego zarobku i organizacji robotniczej i 3) ministra skarbu Kokowcewa (gdzie tylko pojedyńcze osoby mają być zapraszane, nie zaś wybierane), która będzie obradować w tych samych kwestjach, co i komisja Szydłowskiego, ale już o reformach prawodawczych dla całego państwa.

— Komisja Kokowcewa nie przystąpi do pracy, póki nie otrzyma faktycznego materjału z komisji Szydłowskiego, i z analogicznych komisji w Królestwie, na południu, w Moskwie i na Kaukazie.

Jak się zachowa rząd wobec Królestwa Polskiego? Oto pytanie, które sobie zadają wszyscy Polacy. Kokowcew i Timirazjew byli zdania, że dla Królestwa należy ustanowić taką samą komisję, jak Szydłowskiego, z przewodniczącym posiadającym najrozleglejsze instrukcje.

Jeden z polskich wybitnych przemysłowców z Warszawy, który bawił chwilowo w Petersburgu, rozmawiał z pewnym dygnitarzem aby zbadać opinję jego co do zajść robotniczych męża stanu. Rozmowa była tak charakterystyczna, że ją wam przesyłam w streszczeniu bardzo dokładnem.

Dygnitarz przyjął gościa zapytaniem:

— Co mi pan powie?

— Kiedy wyjeżdżałem z Warszawy — położenie wydawało się groźnem i bez wyjścia. Przyjechawszy do Petersburga zastałem komisję Szydłowskiego. O tej komisji w Królestwie Polskiem nic jeszcze nie wiedzieliśmy. Dlatego też wypowiem mój osobisty pogląd. Przypuszczam, że taka komisja pod przewodnictwem osoby, posiadającej najwyższe zaufanie, przyczyniłaby się do uspokojenia kraju. Jest to pogląd Timirazjewa.

— Tam sytuacja zupełnie inna. W Warszawie jest jenerał-gubernator.

— Jenerał-gubernator na łożu śmierci, pomocnik jego chory. Krajem rządzi Mienkin, człowiek bardzo rozumny, lecz ze względu na swoje stanowisko, nie mający możności okazać ani takiej inicjatywy, ani stanowczości, jaka jest potrzebną. A zresztą i w Petersburgu jest jenerał-gubernator.

— W Petersburgu jest wyłącznie sprawa robotnicza. Tymczasem w Królestwie Polskiem przyłącza się i sprawa polityczna i sprawa narodowa, skutkiem czego komisja mogłaby się znaleźć w położeniu bez wyjścia.

— Bezwątpienia, że prezesowi komisji wypadłoby wziąć pod uwagę sprawę polityczną i narodową, mając na względzie nie te żądania, które są zawarte w proklamacjach, lecz konieczne narodowe potrzeby, wynikające z obecnego ucisku, zwłaszcza z obecnego stanu szkolnictwa i z braku samorządu. Ukrywać tego nie mam zamiaru, ponieważ nie ulega wątpliwości, że niezadowolenie mas wyrasta na tym właśnie gruncie.

— A więc widzi pan. Oni zaczną jeszcze stawiać tezy polityczne prezesowi komisji. A przytem niewiadomo, jak się będzie na to zapatrywać społeczeństwo polskie.

Społeczeństwo polskie zajmie przychylne stanowisko wobec żądań co do zniesienia administracyjnego i szkolnego ucisku. Lecz z jednej strony obawa anarchji, z drugiej zaś obawa (prawdopodobnie nieuzasadniona) żeby Prusacy nie zajęli lewego brzegu Wisły, są na tyle silne w społeczeństwie polskiem, że dzięki temu można będzie znaleść właściwy środek.

— Polacy ogromnie sobie zaszkodzili temi zaburzeniami. Obecnie w komitecie ministrów ani jednej sprawy polskiej nie można będzie przeprowadzić. I skąd ten ruch powstał?

— Ruch przygotowany był przez propagandę i naturalnie znajdował grunt niezadowolenia w politycznym ucisku. Można powiedzieć śmiało, że przyczyny ekonomiczne odgrywały w obecnym ruchu rolę drugorzędną. Nie dlatego, żeby położenie robotnika w Polsce było świetnem, lecz dlatego, że obecne przesilenie przemysłowe nie było odpowiedniem dla strejku. — Ruch rozwinął się pod wpływem wypadków petersburskich.

I pan sądzi, że ruch nie uspokoi się sam przez się?

— Sądzę, że nie uspokoi się. Może nastąpić chwilowa cisza, lecz przesilenie rozszerzy się znowu z większą siłą.

— I pan sądzi, że komisja na wzór petersburskiej pod przewodnictwem Szydłowskiego, może wpłynąć na uspokojenie kraju.

— Myślę, że tak będzie, jeśli komisja weźmie pod uwagę polityczną i narodową stronę sprawy.

---

A. K. GREEN.

## STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

### Księga pierwsza.

#### Zbrodnia.

#### ROZDZIAŁ I.

Jadąc konno z Albany do Poughkeepsie (Stan Nowy Jork), zaskoczony zostałem przez burzę. Deszcz lał, jak z cebra, a koń mój zaczął, przebywszy daleką drogę, okazywać wyraźne objawy zmęczenia.

To też uradowałem się niepomału, gdy w pustej zupełnie okolicy ujrzałem zdaleka zarysy budynku. Podjechawszy bliżej, zauważyłem jednak, ku swemu największemu rozczarowaniu, w jakim stanie opuszczenia budynek się znajdował. Zapadłe kominy i szyby potłuczone świadczyły o takiem zupełnem zniszczeniu, że zaledwie mogłem się spodziewać, by znaleść tam, choćby czasowe schronienie.

Wszelako taki byłem wyczerpany walką z deszczem i wichrem, że zatrzymałem się przed niegościnnym domem. Wysunąłem już mimowoli nogę ze strzemienia, gdy usłyszałem okrzyk po za sobą. Zdziwiony, odwróciłem się i spostrzegłem nawpół zamknięty powóz i mężczyznę o ujmującej powierzchowności, wychylającego się z pod budy.

— Co pan zamierza? — spytał.

— Szukać tu schronienia przed burzą, — odparłem szybko. — Jesteśmy obaj zmęczeni, mój koń i ja; miasto zaś jeszcze, o ile się zdaje, przynajmniej o dwie mile (angielskie) oddalone.

— Choćby nawet o dwie i więcej, nie może pan wchodzić do tej nory zbójeckiej — rzekł skwapliwie i usunął się, jakgdyby chcąc mi wskazać, że miejsce obok niego w powozie jest dla mnie wolne.

— Co! — zawołałem ciekawie — tam może niebardzo bezpiecznie?... W takim razie stanowczo nie ominę tego domu. Burza nie mogła wcale wyświadczyć mi większej przysługi, niż sprowadzić mnie do gospody, o której ludzie opowiadają sobie straszne historje.

Widoczne zakłopotanie odmalowało się na twarzy obcego, jakgdyby wahał się przez chwilę, czy nie ma dalej pojechać i pozostawić mnie na łasce losu. Ale uczucie miłości bliźniego wzięło widocznie górę, bo zwrócił się znów ku mnie.

— Prędko, niech pan wsiada, — zawołał, — i daj pan pokój strasznym historjom. Możesz pan przecież wrócić tutaj innym razem, gdybyś miał po temu ochotę, jak poznasz dzieje tego domu. Ale teraz jedź pan ze mną. W mieście posili się pan jadłem i napitkiem, a koń pański pokłusuje jeszcze z łatwością za nami, gdy się pozbędzie pańskiego ciężaru.

Propozycja była zbyt ponętna. Przyjąłem ją z wdzięcznością, zesiadłem z konia, uwiązałem go z tyłu u powozu i zająłem miejsce obok uprzejmego nieznajomego. Spojrzenie moje padło znów przytem na opuszczony budynek, który wzbudził moją ciekawość.

— Boże sprawiedliwy! — zawołałem, wskazując na wystający dach i puste, ponure otwory okien, — przecież to wygląda zupełnie jak trupia czaszka.

Mój towarzysz wzruszył ramionami w milczeniu. Porównanie to nie było dla niego widocznie nowiną.

Wieczorem, siedząc w wygodnym pokoju hotelowym, odczytałem następujący rękopis. Mój uprzejmy towarzysz wręczył mi go i dodał, że jest napisany przez ostatnią właścicielkę tej gospody do której byłbym tak chętnie zajechał. Mieszkała dalej w starym domu, nawet wtedy, gdy chylił się już do zupełnego upadku i stał samotny i opuszczony. Umarła w pokoju, wychodzącym na północ, a pod jej poduszką znaleziono pożółkłe kartki, których treść powtarzam tutaj dosłownie.

*Dnia 28 stycznia 1775.*

Nie rozumiem siebie wcale. Wątpliwości moje i obawy są dla mnie zagadką. Gdy ujrzałam odjeżdżający powóz, a za nim wóz z tajemniczą wielką skrzynią, byłam pewna, że wróci mi moja dawna niefrasobliwość. Tymczasem dręczy mnie jeszcze większa obawa. Nie mam spokoju; ciągle muszę sobie powtarzać te nieliczne wyrazy, jakie zamieniliśmy ze sobą podczas pobytu owej pary, pod moim dachem. *Jej* twarz prześladuje mnie literalnie. Malowała się na niej nietylko choroba, ale i trwoga nieopisana i męka. Lecz i *jego* twarz snuje mi się ciągle przed oczyma, taka piękna, taka wesoła — a jednak taka wstrętna, zwłaszcza, gdy spoglądał na *nią*; w końcu także, zanim odjechali, gdy patrzył na *mnie*. Odstręczający był po prostu dla mnie, z tym swoim ciągłym uśmiechem, który wydawał się niegodziwy każdemu, kto widział, jak nędznie wyglądała jego młoda żona.

Teraz już ich niema — odjechali ze wszystkimi manatkami. Ale mnie przejmuje taki niepokój, jak gdyby jeszcze byli. Dlaczego? Ja tego powiedzieć nie mogę. Siedzę tutaj w pokoju, gdzie oni spali i ogarnia mnie szczególne uczucie lęku, jak gdybym ujrzała widmo. Obawiam się zostać, boję się też odejść. Chcąc sobie przynieść ulgę, spisuję to wszystko — ja z pewnością dziś przez całą noc oka nie zamknę. Czy ja jestem chora, czy też istotnie ich zachowanie się było takie niewytłómaczone i tajemnicze?

Przypomnę sobie jeszcze raz wszystko, com przeżyła, może te wydarzenia wydadzą mi się przez to zrozumialsze.

Przyjechali wczoraj o zmroku. Stałam właśnie w jednem z okien frontowych, gdy ujrzałam w powozie okazałą parę i liczne kufry, złożone na ogromnym wozie. Zbiegłam co prędzej, by ich powitać. Młoda kobieta miała twarz zakrytą gęstą zasłoną, tak, że nie mogłam widzieć jej twarzy, a jej smukła, pełna wdzięku postać pod obała mi się od pierwszego wejrzenia.

Ona, zobaczywszy mnie, wyciągnęła ręce,

— Sprawa jest zbyt skomplikowaną. Nie wiem jak się załatwią ministrowie i cesarz. Do widzenia. W razie potrzeby znowu pana wezwę...

Z rozmowy tej wyniku, że w kołach petersburskich rozumieją do pewnego stopnia, że sprawa robotnicza nie da się załatwić szablonowo, że trzeba uwzględnić włościwości kresów. Jaka jednak zapadnie decyzja to zależy od komitetu ministrów i od cara.

## KORESPONDENCJA.

*Sosnowiec 23 lutego.*

Chcąc się zorjentować w tutejszem położeniu, trzeba mieć na uwadze, że zmowa robotnicza, która ogarnęła całe zagłębie dąbrowskie, miała dwojakie pobudki. Z jednej strony w kopalniach i hutach, należących do obcych, niemieckich i francuskich towarzystw, robotnicy mieli całkiem uzasadnione powody do niezadowolenia, z drugiej agitacja, prowadzona z zewnątrz, pobudzała ich do czynnego wystąpienia, dla poparcia ogólnych politycznych postulatów. Agitacja była bardzo silna i ożywiona i widocznie trafiła na grunt podatny, bo robotnicy zaprzestali pracować prawie jednocześnie we wszystkich kopalniach i zakładach fabrycznych.

Daremnie perswadowano robotnikom, że narażają się na nieuniknione starcie z wojskiem i policją, naprożno w niektórych kopalniach zdecydowano się spełnić odrazu wszystkie ich życzenia, postawione w pierwszej chwili; robotnicy słuchając widocznie hasła, z góry rzuconego, nie chcieli powrócić do roboty. Zrobili tylko wyjątek dla ludzi, zatrudnionych przy pompach, oczyszczających kopalnie z wody i przy wysokich piecach, których zagaszenie pociąga za sobą koszta od 50.000 do 500.000 rubli, stosownie do okoliczności.

Strejk zatem był powszechny i zupełnie spokojny.

Program strejkujących był podwójny, jak dwojakie były powody zmowy. Robotnicy postawili żądania ekonomiczne i polityczne; pierwsze były ułożone w porozumieniu z nimi; ze znaczenia drugich, większość z pewnością nie zdawała sobie sprawy.

Dnia 31 stycznia wręczono dyrektorom i administratorom kopalń odezwę «komitetu robotniczego Zagłębia dąbrowskiego P. P. S.« Składa się ona z dwóch części: ogólno-ekonomicznej i politycznej.

Oto zasady pierwszej:

1) Ośmiogodzinny dzień roboczy.

2) Niezwłoczne rozpoczęcie robót publicznych dla wszystkich, pozbawionych pracy, bez różnicy wyznania.

3) Minimum płacy robotniczej: najniższa płaca dla mężczyzn: 1 r. 50 kop., najniższa płaca dla kobiet i pomocy: 1 r. 20 kop.

4) Zniesienie pracy akordowej i brygad.

5) Kontrola robotników nad mianowaniem majstrów i sztygarów, nad pomocą lekarską, nad zdrowotnymi warunkami pracy, nad kasami.

6) Ubezpieczenie na starość.

7) Zniesienie rewizji osobistych.

8) Usunięcie policji z fabryk.

Druga część nosi tytuł: «Nasza deklaracja polityczna« i ma następujące brzmienie:

W obroży carskiej do ostatka znękano polski lud pracujący. Dzika przemoc policji i żołdactwa zastępuje nam prawo. Niewola zabija nam ducha, nędza i ciemnota marnują siły żywotne. Zgraja barbarzyńców i łotrów, mianujących się rządem, gnębi nas podwójnie: jarzmem despotyzmu i najazdem. A my żyć chcemy życiem wolnem i własnem, my stać się musimy ludem wolnym i samoistnym.

Pod względem politycznym ludowi polskiemu trzeba:

1) Wolności słowa, prasy i sumienia.

2) Równych obywatelskich praw dla wszystkich bez różnicy wyznania i pochodzenia.

3) Absolutnej swobody stowarzyszeń i zgromadzeń publicznych.

4) Nietykalności osób i mieszkań.

5) Ludowego samorządu w miastach i gminach.

6) Bezpłatnego i obowiązkowego dla wszystkich szkolnictwa.

7) Nieograniczonej wolności samodzielnego życia narodowego: języka polskiego we wszystkich bez wyjątku instytucjach publicznych, usunięcia cudzoziemców od rządów krajowych i t. p.

8) Zapewnienia ludności żydowskiej i innym mniejszościom narodowym swobodnego rozwoju kulturalnego.

Pod względem ekonomicznym:

1) Wolności strejków i wogóle zmów robotniczych, wolnych organizacji zawodowych.

2) Ośmiogodzinnego dnia roboczego, minimum płacy.

3) Ubezpieczenia na wypadek choroby, kalectwa i starości.

4) Inspektora przemysłowego, wybieranego przez robotników.

Ale swobód tych dobrowolnie nam nie dadzą. Despotyzm ma dla nas jedynie nahajki, kule, turmy i szubienice. Wolność musimy zdobyć sami przez zwycięskie obalenie caratu, a uchwalimy tę wolność we własnym Sejmie, wybranym przez sam lud na zasadzie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania.

Z tem hasłem ludowego Sejmu polskiego w Warszawie występuje dziś lud robotniczy przy strejku powszechnym.

Towarzysze!

Chwila jest wielka. W stolicy cara zaczęła się rewolucja. Musimy więc powiedzieć sobie: dziś, albo nigdy! Przy połączonym szturmie proletarjatu spróchniały tron carski się nie ostoi. Do dzieła więc! Do czynu rewolucyjnego. Pod naciskiem naszych sił niech runie w gruzy carat! Zdobądźmy się na ofiary, a zakwitnie nam wolność!

Precz z caratem! Niech żyje niepodległość! Niech żyje socjalizm!

Łatwo odróżnić w powyższej deklaracji wpływ socjalistów, podszepty żydowskie i żądania usprawiedliwione. Spełnienie postulatów politycznych nie zależy oczywiście od pracodawców; postulaty ekonomiczno społeczne powinny i będą urzeczywistnione. To przedkładano robotnikom odrazu, mimo to nie można ich było odwieść od strejku. Byli całkowicie pod wpływem agitatorów.

Wypadki dobrze są znane. Rozlew krwi został wywołany wyłącznie przez wojsko, które w Hucie Katarzyny, pod Strzemieszycami i w Skarzyskach strzelało do robotników bez żadnej z ich strony prowokacji. Było to okrucieństwo, którego nie można nawet usprawiedliwić z czysto rosyjskiego punktu widzenia. — Wogóle żołdactwo zachowało się niesfornie i po barbarzyńsku, znacznie gorzej niżeli wyższe władze cywilne, które bądź co bądź próbowały działać uspakajająco. Gubernator piotrkowski Arcimowicz (syn Polaka), człowiek, jak na rosyjskiego urzędnika, uczciwy, — nie dążył wcale do zaostrzenia konfliktu. Że podrzędni czynownicy korzystali i z tej sposobności, aby się obłowić, o tem niema co i mówić.

Strejk wyrządził wielkie szkody całemu przemysłowi Królestwa. Powtarzam, większość przemysłowców, a zwłaszcza krajowi, nie Niemcy, gotowi byli do daleko idących ustępstw, ale żądania robotników szły coraz dalej. W kopalni »Saturn« (własność przemysłowców łódzkich, z zarządem czysto polskim) zażądali między innemi: ustanowienia normy pracy przez komitet robotniczy, bezwzględnego usunięcia wszystkich urzędników na życzenie ogółu górników, decyzji sądu polubownego przy wydalaniu jakiegokolwiek robotnika, wynagrodzenia za cały czas bezrobocia i t. p.

W obecnym stanie rzeczy, żaden przemysłowiec podobnych warunków przyjąć nie może.

(Dok. nast.)

## WOJNA.

### Jeszcze bitwa pod Szandepu.

Przybycie Grippenberga do Petersburga wywołuje jeszcze ciągle komentarze w prasie zagranicznej. Większa część referentów wojennych omawia ten fakt jużto jako ilustrację do stosunków wśród dowódców rosyjskich, jużto aby z jego relacji i z relacji, przybyłych z nim oficerów sztabowych, — ułożyć dokładniejszy stan bitwy pod Szandepu i tem samem stworzyć kilka wytycznych do oceny Kuropatkina jako wodza. Kilka charakterystycznych szczegółów o przebiegu bitwy i o ukształtowaniu się stosunków Grippenberga do Kuropatkina, podał korespondentowi *Journala*, p. Robertowi Gaillardowi, jeden z oficerów ze sztabu Grippenberga, który pod Szandepu znajdował się w najbliższem otoczeniu jenerała i wraz z nim przybył do Petersburga.

«Jenerał Grippenberg — opowiadał on — miał przed sobą mapę, wykonaną przez geodetów rosyjskiego sztabu jeneralnego. Otóż mapa ta była zupełnie niedokładna. Na podstawie owego dokumentu jenerał wydał Stackelbergowi rozkaz posunięcia się naprzód, w przekonaniu, iż operacja ta odbędzie się na równinie. Ale Stackelberg natrafił przy swem posuwaniu się naprzód na wysokie wzgórze, zadziwiająco ufortyfikowane i bronione przez Japończyków. Zawiadomiony o tem Grippenberg wydał rozkaz zdobycia tego wzgórza i atak został wykonany. Wzgórze zdobyto kosztem bardzo wielkich strat. Tymczasem jednak Japończycy wykonali natychmiast ruch oskrzydlający, aby osaczyć Stackelberga.

Jen. Grippenberg miał tylko 60 batalionów, zażądał więc kilkakrotnie posiłków od Kuropatkina, oświadczając mu, że Japończycy otrzymują nieustannie posiłki z armji Kurokiego.

Kuropatkin odpowiedział, że nie przyśle posiłków, ponieważ spodziewa się sam gwałtownego ataku wszystkich połączonych sił japońskich na centrum.

Zaraz potem Grippenberg podał się do dymisji z powodu choroby i wysłał przez Mukden telegram do cara z zawiadomieniem o wypadkach i oświadczeniem: «Gdybym był otrzymał posiłki, odniósłbym zupełne zwycięstwo«.

Kuropatkin przejął ten telegram i prosił Grippenberga o spotkanie; Grippenberg nie odpowiedział, lecz wysłał drugi telegram do cara.

Car zażądał wtedy od Grippenberga wyjaśnienia w telegramie cyfrowanym, i Grippenberg odpowiedział natychmiast telegramem, składającym się z 152 wyrazów. Odpowiedź cara nadeszła niebawem. Grippenberg otrzymał rozkaz telegraficzny, aby przybył bez zwłoki. Wyjechał też natychmiast, nie pożegnawszy się z Kuropatkinem«.

Wyjaśnienia te wykazują znowu, że przyczyną niepowodzenia było nie nadesłanie w porę przez Kuropatkina odpowiednich posiłków. Na usprawiedliwienie tego kroku ma Kuropatkin tę okoliczność, iż centrum japońskie podczas bitwy na skrzydle podjęło atak, wprawdzie udany i obliczony tylko na zrobienie dywersji, aby zyskać na czasie i pchnąć posiłki na zagrożone miejsce, ale atak ten w razie pomyślnego przebiegu mógł nabrać znaczenia poważniejszego. Kuropatkin zatem nie mógł osłabiać swego centrum i ruszać rezerwy, stojące na tyłach między centrum, a prawem swojem skrzydłem.

Względy te usprawiedliwiałyby postąpienie Kuropatkina, ale tylko do pewnego stopnia, gdyż jako wódz powinien był przewidzieć tę ewentualność, że Grippenberg może być pozostawiony li tylko własnym i siłom i obliczyć, czy siły te w danym wypadku wystarczą do przeprowadzenia zadania.

## Szczegóły o kapitulacji Portu Artura.

Korespondent paryskiego *Journal'a* odwiedził w Port Saïd jenerała Stössla, rozpytując o szczegóły kapitulacji Portu Artura. Jenerał nie podał wprawdzie nic nowego odnośnie do ostatnich dni obrony, uzupełnił jednak obraz sytuacji i nastroju w twierdzy przez cały czas oblężenia wieloma charakterystycznymi szczegółami. Bohaterstwo Rosjan błyszczy w tem opowiadaniu niczem nieskażonym blaskiem; pewną przesadę tłumaczy łatwa do zrozumienia chęć obrony własnej przed opinją całego świata i przed

---

jak gdyby dla powitania przyjaciółki, co oczywiście ujęło mnie dla niej. On odrazu nie zrobił na mnie miłego wrażenia, jakkolwiek trzeba przyznać, że jest bardzo przystojny; umiał także ładnie mówić, gdy zechciał. Mojem zdaniem wszakże za mało troszczył się o chorą młodą żonę, a za dużo o kufry.

Gdyby ta wielka skrzynia była zapełniona złotemi monetami, nie mógłby spoglądać na nią czulej, albo okazywać więcej troskliwości o to, czy ją dość ostrożnie niosą.

Powiedział, że w skrzyni są książki, ale to przecież nie takie kosztowności, żeby dla nich miał o wszystkiem zapominać, tak, że obcy ludzie musieli dopomódz jego młodej delikatnej żonie wysiąść z powozu i wprowadzić na stopnie wejściowe! Ale co ja sobie jeszcze o to łamię głowę. Mężczyźni mają inną naturę, niż my, kobiety, i muszą też inaczej być sądzeni.

Czy ja sobie też przypomnę, gdzie ja jej twarz najpierw widziałam? Ach, tak, w bawialni. Usiadła tam, gdy mąż jej oglądał dom, aby wybrać pokój. Cztery były puste, między tymi dwa z najlepszych i najprzyjemniejszych z całej gospody, ale on wcale do nich nie wszedł, tylko zdecydował się na duszny, ponury pokój na parterze, który już od dawna nie był zamieszkany. Utrzymywał, że tam będzie najwygodniej wsunąć wielką skrzynię.

Ta wieczna troska o skrzynię rozgniewała mnie tak bardzo, że pobiegłam z powrotem do bawialni, aby panią ową nakłonić, by sama zaprotestowała przeciw niefortunnemu wyborowi. Na progu wszakże stanęłam zdumiona — pani Urquhart — takie było nazwisko młodej kobiety, jak się wkrótce potem dowiedziałam — wstała i przyglądała się w zwierciadle twarzy swojej takiem smutnem badawczem spojrzeniem, że zapomniałam zupełnie, dlaczego powróciłam i myślałam tylko o tem, czemby ją pocieszyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przyszłym sądem wojennym, z drugiej strony zaś widoczne filorosyjskie usposobienie korespondenta.

Stössl wywodzi, iż on jeden znał prawdziwą sytuację i rozumiał jak bezcelowem jest postanowienie, powzięte przez jenerałów na ostatniem zebraniu, by bronić się, dopóki ostatni fort nie wpadnie w ręce japońskie. Nie chce też otwarcie wyznać, w jakim stanie znajdowały się forty »niezwyciężonego« Potu Artura przed zerwaniem rokowań dyplomatycznych, mianowicie, że tylko jeden fort był ukończony, choć nie zaciągnięto w nim jeszcze dział.

Gdy wojna się zaczęła — mówił Stössl — Port Artura był twierdzą tylko z nazwiska. Prace fortyfikacyjne rozpoczęto już w obliczu nieprzyjaciela. Trwały one aż do chwili poddania ciągle pod ogniem japońskim i to jedynie w nocy, gdyż zawsze czujni Japończycy, skoro tylko spostrzegli jakiś ruch około wzmacniania fortów, zasypywali natychmiast to miejsce mnóstwem pocisków. Zdarzało się więc często, iż Rosjanie pięć i sześć razy rozpoczynali na nowo prace, niszczone tyleż razy przez oblegających. Rosjanie musieli przytem oszczędzać ludzi, podczas gdy Japończycy mieli ustawicznie świeże wojska, posyłane przez oficerów na śmierć, bez żadnych względów.

Tu przytacza Stössl kilka epizodów z walk oblężniczych na dowód, jak hojnie wodzowie japońscy szafują życiem ludzkiem. Gdy wojsko Nogiego zajęło już pagórek 203 metrów, jeden z oficerów rosyjskich rzucił na rozkaz jenerała Kondratieńki na szczyt pagórka bombę, naładowaną 15 kilogramami pyroksyliny. Wybuch bomby zabił wszystkich żołnierzy, znajdujących się na szczycie. Pułk, nadchodzący na pomoc, zatrzymał się odruchowo, widząc to straszne zniszczenie. Wtedy Nogi kazał otworzyć ogień działowy na własne wojsko, które natychmiast ruszyło naprzód. Żołnierze japońscy z pierwszych szeregów kompanji mieli zawieszone na szyjach małe ręczne granaty, które zapaliły się od kul rosyjskich tak, że cały front stawał chwilami w płomieniach. Nazajutrz, po odparciu Japończyków widok pagórka był straszny: setki trupów, kawałki ciał przepalonych, szczątki odzieży palącej się jeszcze.

Stössl znał wartość strategiczną pagórka i pragnął go bronić do ostatka. W dniu zajęcia pagórka zarzucili go Japończycy 4000 pocisków. Rosjanie w braku amunicji mogli rzucać na godzinę dwa pociski eksplodujące, podczas gdy Japończycy co dwie minuty rzucali pociski 280 milimetrowe. Nogi otrzymywał co trzy miesiące świeże wojska, podczas gdy wojska rosyjskie walczyły od początku bez odpoczynku i bez środków żywności, gdyż, począwszy od października, wydzielano żołnierzom tylko po dwie porcje o 200 gramach mięsa na tydzień. Było wprawdzie w Porcie Artura dosyć koni, lecz zabijano je bardzo rzadko, gdyż były potrzebne dla przewożenia amunicji do fortów.

Stössl rozmawiał z francuskim korespondentem za pośrednictwem jenerała Reissa, nie zna bowiem języka francuskiego. Tenże jenerał udzielił korespondentowi wiele daleko ciekawszych szczegółów. Stössl był duszą oblężenia, jenerał Kondratienko natomiast był Tottlebenem tego nowego Sebastopola, najgorliwszym pomocnikiem Stössla. On to już podczas oblężenia kierował niestrudzenie pracami fortyfikacyjnemi, wynajdywał mnóstwo nowych technicznych sposobów obrony, wymyślił cały swój własny system min podziemnych. Był to jeden z ludzi co wojnę przewidywali od dawna i domagał się energicznie fortyfikowania Portu Artura, póki jeszcze był czas. Głos jego nie znajdował jednak posłuchu. Aleksiejew, któremu wyraził swoje obawy, wyśmiał go i zapewnił, że Japonja nie odważy się nigdy zaatakować Rosji. To go nie zraziło, zaczął na własną rękę badać teren w promieniu 40 do 50 kilometrów od portu. Jeszcze 5 lutego przed wybuchem wojny spędził cały dzień w Kin-Czu, robił pomiary i wrócił wieczorem z gotowym planem fortu, który w tem miejscu mógłby oddać nieocenione usługi. Plany te przedłożył nazajutrz Aleksiejewowi, lecz ten znów uspokajał go, że o wojnie nie można myśleć. — W dwa dni potem zaczęło się oblężenie. Wtedy Aleksiejew wezwał Kondratienkę i rozkazał mu na prędce ufortyfikować Kin-Czu. Jenerał spełnił rozkaz, nie tając jednak iż pozycja wtedy mogłaby spełnić swoje zadanie, gdyby była wspierana od strony morza. Tę pomoc miał dać admirał Witthöft, który oparł się stanowczo żądaniu Kondratienki, twierdząc, że nie można się obawiać, by flota japońska wpłynęła do zatoki Kinczu, gdyż natrafi na miny, o których istnieniu nie wie. Na nalegania Kondratienki, posłał wreszcie Witthöft... jedną kanonierkę. Tymczasem eskadra japońska zjawiła się z tej strony, a wiedząc doskonale o sytuacji min, zbliżyła się bez szkody na 400 metrów od przystani i w przeciągu kilku godzin zniszczyła wszystkie prace fortyfikacyjne.

Podczas całego oblężenia Kondratienko jeden jedyny dawał dowody prawdziwie heroicznej odwagi. Na najniebezpieczniejszych pozycjach nie wahał się przebywać całemi godzinami, a na uwagi oficerów, że naraża swoje cenne życie, odpowiadał pozwoleniem by oficerowie go zostawili samym. Ten przykład wpłynął i na oficerów, tak, iż odtąd towarzyszyli mu wszędzie.

## Sprawa rozszerzenia granic Krakowa

przez

**dra Klemensa Bąkowskiego.**

IX.

Zaprowadzona budowa portu kanałowego pod Krakowem, musi spowodować powstanie licznej osady nadbrzeżnej, a gdyby ta nie należała do Krakowa, to czerpałaby z niego wszelkie korzyści i dogodności, podniosłyby się ciężary Krakowa, a korzyści zabrałby kto inny. Mianowicie już sam przejściowy czas budowy spowoduje napływ robotników wszelakiej kategorji, który potrzeby swe konsumcyjne pokrywać będzie w okolicy najbliższej, gdyby więc to najbliższe terytorjum leżało w innej gminie, to ta gmina odniosłaby korzyści. Po wybudowaniu portu, gdybyśmy nawet najmniejszy ruch przypuścili, muszą z natury rzeczy powstać nad portem: budynki administracyjne, magazyny, składy, mieszkania zarządu, inżynierów, manipulantów, robotników — ajentów, komisjonerów, spedytorów, stacya ładownicza, wyładownicza i przeładownicza, dojazd kolejowy i wozowy, zajazdy dla interesantów, przewoźników, szyprów i t. d.

Tu muszą powstać zakłady przemysłowe konsumujące artykuły większej objętości, jak węgiel, kamień, cegłę, żelazo, drzewo itd. Cała ta kolonja wywoła dla zaspokojenia swej konsumcji założenia sklepów z niezbędnymi codziennymi artykułami: chlebem, mięsem, wszelkimi wiktuałami i przedmiotami częstego użytku, po które nikt by nie posyłał dopiero do Krakowa. O ileżby zaś więcej rozwinęła się ta kolonja, jeżeli ruch będzie żywszy, jak się spodziewać należy! Względy te czynią nieodzownem, aby terytorjum, na którem port stanie, należało do Krakowa, czy miejscem jego będą Dębniki, czy Podgórze, czy Płaszów.

Posunięcie granic wyjdzie na korzyść miasta i terytorjum połączonego: znikną rewersy demolacyjne z gruntów obecnie wartościowych i przesunięte będą na grunta dalsze mniej wartościowe, gdyż równolegle z rozszerzeniem granic Krakowa ma być posunięty rejon fortyfikacyjny. Kraków zyska możność nabycia gruntów pod zakłady publiczne, parki, zakłady przemysłowe, gminy okoliczne zyskają zaś na podniesieniu się wartości ich gruntów, małomiejskie parcele budowlane lub grunta rolnicze staną się parcelami miejskiemi. Równolegle z tem musi być nakreślony plan regulacyjny, oglądający się na przyszłość, zakreślający teren niwelacyjny, kanalizacyjny, ustawa budowlana musi być odpowiednio zmienioną, aby uwzględniała nowoczesne potrzeby i warunki pojedyńczych terytorjów — które podniosą się tem samem nietylko co do wartości pieniężnej, ale także pod względem handlowym, przemysłowym i hygjenicznym, podniosą skalę bytu, dając lepsze i korzystniejsze warunki życia. Ludność uboga znajdzie większą sposobność zarobku, tańsze mieszkania, opieka nad ubogimi zostanie jednolicie uregulowaną. Na tak rozszerzonem terytorjum znajdą korzystne warunki rozwoju rozmaite gałęzie przemysłu, rozwiną się w gminach przyległych zwłaszcza przedsiębiorstwa, oparte na pokładach gliny, kamienia wapiennego i gipsu, znajdujących się w tychże gminach — znajdzie się dużo miejsca pod tanie grunta budowlane na fabryki wymagające większych planów i obszernych miejsc, zwłaszcza na magazyny, a bliskość Krakowa zapewni im główną liczbę odbiorców. Akcyza, której się tak Podgórze obawia, zależy od rządu: jeżeli we Florisdorfie rząd jej nie zaprowadził, to może się uda i nam to uzyskać. Gdyby nawet rząd okazał się tu mniej względnym, jak to spodziewać się można, to w każdym razie zgodził się już rząd zasadniczo na reformę całej akcyzowej taryfy na wzór Wiednia (uwolnienie od akcyzy wszystkich materjałów, surowców, środków opałowych (n. p. węgla i t. p.), co zmieni bardzo na korzyść warunki dla produkcji fabrycznej na terytorjum m. Krakowa.

## ZE ŚWIATA.

Klasyczne marki pocztowe. Zarząd poczty kreteńskiej wydał nowe marki, w dziewięciu gatunkach, a wszystkie odznaczają się gustownym doborem barw i starannem wykonaniem. Na jednej marce widnieje portret nadkomisarza Krety, ks. Jerzego, na innych zaś znajdują się widoki klasycznych miejscowości na Krecie, albo też kopie figur z monet lub pieczęci, pochodzących z najodleglejszych czasów historji kreteńskiej. A więc: Europa na byku (moneta z Gortyny); ruiny pałacu Minosa w Knossos; Djana z łukiem między dwoma lwami; Britomartis, ukochana przez Minosa nimfa, siedząca na starym dębie (moneta z Gortyny) i t. p. Równie klasyczny, jak kreteński, nie jest chyba żaden inny zarząd pocztowy.

* * *

Pociągi trucicielskie. — Gdzie kolej przekracza w najgorętszej strefie dżungle i połacie ziemi, szybko zarastające roślinnością, która może utworzyć zaporę dla ruchu pociągów, tam, według *Engineering*, zaprowadzają »pociągi trucicielskie«. Pociągi takie składają się z wozów, posiadających urządzenia do polewania przestrzeni roztworem arszeniku i saletry, jadą z chyżością 7 klm. na godzinę i na szerokości 3 metrów niszczą obficie rozlanym płynem trującym zdolność rozwoju roślin. Przejażdżki takie pociągu trucicielskiego odbywają się dwa razy do roku na kolei panamskiej, co miesiąca zaś w czasie opadów atmosferycznych na linji kolejowej Gayaquil-Quito w Equadorze.

## Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

## Od Administracji.

———

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika.

**Prenumerata na miesiąc marzec wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.**

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści: »Narzeczona Lotaryngji« Juljusza Mary.

## KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś piątek Macieja apostoła i Sergjusza męczennika; w sobotę Zygfryda i Tarjusza biskupów wyznawców.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 35, zachód przypada o godz. 5 minut 11, długość dnia godzin 10 minut 36.

———

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

———

### Z KRAJU.

**Kwiatek hakatyzmu** otrzymaliśmy znowu z Tarnowa. „H. Federgrün, Lager von Herren-Hüte, Schuhe, Wäsche und Kravaten“. Spodziewać się należy, że żydowi Federgrünowi „bardzo“ pomoże reklamowanie po niemiecku swojej tandety.

**W Bolechowie** w destylarni nafty: Baumgarten, Uhrdörfer, Wang et Comp. nastąpiła straszna eksplozja, przyczem trzech robotników doznało znacznych poparzeń na rękach i twarzy.

**Podczas ćwiczeń** 34 p. p. w Jarosławiu, jeden z żołnierzy wystrzelił ostrym nabojem, zamiast ślepym, i kula raniła adjutanta pułkowego, porucznika Brira w piersi. Znajdował się on w owej chwili przed frontem razem z majorem Tajsem, wobec czego przypuszczają, że zamach skierowany był właściwie przeciwko majorowi, znanemu z surowości.

**Bal namiestnikowski.** We wtorek odbył się bal u namiestnika hr. Andrzeja Potockiego. Bal ten zgromadził w salonach pałacu namiestnikowskiego około półtora tysiaca osób ze wszystkich sfer towarzyskich, zarówno z Galicji, jak i z Królestwa Polskiego.

**Aby handel szedł.** „Auszug aus dem Preiscourante der Cigarettenhülsen und Papier Fabrik Elster & Topf, Lemberg, Pańskagasse 10“ — takie druki rozsyła owa firma po kraju, a równocześnie daje 5 proc. na cele Tow. Szkoły Ludowej.

Tow. Szkoły Ludowej przyjmuje ofiarność „narodową“, wywdzięczając się za nią poleceniem firmy publiczności, a hakatyści robią na patrjotyzmie interes. — Komentować nie trzeba.

KRAKÓW, 24 lutego.

**Wiadomości osobiste.** Prezydent kraj. Śląska hr. Thun przyjechał we środę wieczorem z Opawy do Krakowa. Wczoraj hr. Thun odwiedził komendanta korpusu jen. Horsetzky'ego i dyr. policji dra Flataua, poczem popołudniu odjechał z powrotem do Opawy.

Teodor Jeske Choiński, znany literat warszawski, bawi w Krakowie.

**Nabożeństwo żałobne** za duszę śp. Piotra Hablińskiego odbędzie się w sobotę d. 25-go lutego 1905 r. o godz. 9-ej rano w kościele św. Florjana na Kleparzu za staraniem urzędników Administracji podatków w Krakowie.

**Z teatru ludowego** komunikują nam: By przyłączyć się do uczczenia Maksyma Gorkiego, dla którego we wszystkich krajach i miastach publiczność manifestuje swoją sympatję, wystawia teatr ludowy w sobotę 25 b. m. sztukę tegoż pioniera wolnego słowa p. t. „Mieszczanie."

**„Misterjum"** sympatyczne znanego muzyka krakowskiego M. Świerzyńskiego na sola, chóry mięszane i męskie z towarzyszeniem orkiestry symfonicznej wykona Tow. muzyczne na najbliższym swym koncercie, który odbędzie się dnia 3-go marca. Do współudziału w wykonaniu tego podniosłego dzieła (które jest muzyką do „Betleem polskiego" L. Rydla) zaproszono chór akademicki, oraz ulubienicę publiczności krakowskiej p. Mrozowską.

W koncercie tym wystąpi również rozgłośnej sławy europejskiej pianistka p. Paula Szalit.

**II Bal Chóru akademickiego,** odbyty w dniu 28 stycznia, przyniósł ogólnego dochodu 2.198 koron 50 hal., rozchodu 1.416 koron 44 hal., zatem czysty dochód wynosi 782 kor. 6 hal. Z tego przeznaczył wydział Towarzystwa kwotę 431 kor. 3 hal. na fundusz budowy „Domu Zdrowia" w Zakopanem na ręce Bratniej Pomocy w Zakopanem.

**W „Kole fil. U. U. J."** odbędzie się w sobotę d. 25 b. m. VII posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: „Wyniki badań nad psychologją uwagi" przedstawi ak. St. Loria. Dyskusja. Gościom wstęp wolny; początek o g. 4-tej.

**Wychowanie młodzieży.** Trzeci z szeregu odczytów, urządzanych staraniem stow. Matek chrześcijańskich, prof. dra Józefa Milewskiego p. t. „Budżet gospodarstwa domowego" odbędzie się w niedzielę dn. 26 bm. o g. 4-ej popoł. w sali Arcybractwa Miłosierdzia.

**Strejk i Sienkiewicz.** — Na przymusowy pobyt wskutek strejku kolejowego w Królestwie został skazany Henryk Sienkiewicz, który we środę w południe wraz z bagażami musiał zawrócić z dworca kolejowego do swego tutejszego mieszkania.

**Wyścigi konne w Krakowie.** Sekretarjat donosi nam, że tegoroczne wyścigi Towarzystwa międzynarodowego odbędą się w niedzielę (18 czerwca), we środę (21 czerwca) i w niedzielę (25 czerwca), zaś galicyjskiego Klubu jazdy panów we wtorek (20 czerwca) i w sobotę (24 czerwca.)

W celu urozmaicenia programu Towarzystwa międzynarodowego, postanowiono odbyć każdodziennie prócz pięciu biegów gładkich, otwartych dla różnej klasy koni, wieku i mety, nadto po dwa biegi z przeszkodami dla 4-letnich i starszych koni, w których wyłącznie panowie jeździć będą. W niedzielę 25 czerwca odbędzie się bardzo interesujący bieg losowania, którego koń zwycięzca przypadnie w udziale posiadaczowi wyciągniętego losu.

Program dwudniowego meetingu gal. Klubu jazdy panów obejmie przeważnie biegi z cięższemi i lżejszemi przeszkodami; jeździć będą członkowie Klubu.

Szczegółowy program wyścigów, uchwalony przez komitet, będzie w swoim czasie opublikowanym.

Sekretarjat wyścigów zawiadamia właścicieli koni wyścigowych, że do biegu „Nagrody Dyrektorjum" z dotacją 4000 koron zgłaszać można konie do dnia 1-go marca do godz. 8 wieczór w sekretarjacie wyścigowym. Następne zgłoszenia do biegu: „Wielkie krak. wiosenne Steeple-chase" z dotacją 6000 kor. przypadają w dniu 14 kwietnia.

**Za nałóg.** Trybunał sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy dra Morelowskiego skazał we czwartek 26 lat liczącego Andrzeja Madeja, bez stałego zajęcia i mieszkania, za kradzież z włamaniem i za nałogowe złodziejstwo na 5 lat ciężkiego więzienia z postem co miesiąc.

**Wypadek w kamieniołomach.** W kamieniołomach wapiennych na Krzemionkach urwała się wczoraj o g. 7 wieczorem część ściany, zasypując pod gruzami robotnika Jana Dzięgiela. Po wydobyciu go przekonano się, że prócz wewnętrznych obrażeń, oraz licznych skaleczeń na całem ciele, odniósł on także złamanie prawej nogi w okolicy uda. Rannego opatrzyło przybyłe na miejsce wypadku pogotowie ratunkowe, poczem odwieziono go na klinikę chirurgiczną.

**Samson z Czarnej Wsi.** 20-letni Władysław Żywocki w żydowskim szynku przy ul. Czarnowiejskiej, najadł się i napił onegdaj do syta, przez co nabrał bajecznego kurażu tak, że oświadczył szynkarzowi, iż płacić nie myśli. Zrobiła się awantura, w której Żywocki okazał się istnym Samsonem, bo policjantowi nietylko się nie dał aresztować ale potłukł go jeszcze i dopiero przy pomocy czterech żołnierzy 100 p. p. zdołano go ująć. Czyny Samsona były poważne; stłukł lampę, kilka naczyń, przewrócił bilard i omal całego szynku nie rozwalił. Gdy go ujęto był prawie nagim, gdyż ubranie podczas walki częścią zdjął z siebie, częścią podarto na nim.



**Repertuar Teatru Miejskiego.**

W sobotę: »Uczta Herodyady«, poemat dramatyczny w 3 częściach z intermedjami Jana Kasprowicza. (Nowość).

W niedzielę: »Uczta Herodyady«.

## Z Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie otworzył prezydent mową żałobną, poświęconą zmarłemu członkowi Rady drowi Leonowi Horowitzowi.

Przed porządkiem dziennym sekretarz Rady dr Nowicki odczytuje pismo kr. Rady szkolnej z uznaniem dla gminy m. Krakowa, że przez wybudowanie 2 szkół wydziałowych przy ul. Topolowej i Lubomirskiego przyczyniła się wielce do podniesienia oświaty w mieście.

Prezydent dr Leo oznajmił, że urzędnicy wnieśli na jego ręce prośbę o wprowadzenie dodatków czteroletnich, zamiast pięcioleci i podniesienie dodatku kwaterowego. Prośbę tę przekazano sekcji III.

Przedstawiono pismo 3 kominiarzy, z prośbą o podzielenie miasta na rewiry.

*Restauracja Wawelu*

R. m. dr Bąkowski im. własnem i r. m. Muczkowskiego zaznaczył, że zbliża się chwila rozpoczęcia restauracji Wawelu. Wydział krajowy powołał już komitet w tej sprawie, lecz w skład jego nie zaproszono reprezentantów Kasy Oszczędności m. Krakowa, która sumą 800,000 koron przyczyniła się do odnowienia zamku.

Mówca przedłożył wniosek, aby do komitetu restauracyjnego zamku na Wawelu powołano reprezentantów obywatelstwa krakowskiego.

R. m. Staniszewski żąda również, aby na podstawie reskryptu Wydziału kraj. powołano do komitetu reprezentanta krakowskiej m. Kasy Oszczędności.

Wnioski te znajdują poparcie u r. m. Klemensiewicza, Łebkowskiego i Daszyńskiego z dodatkiem, aby ze strony Krakowa uczestniczyło w komitecie 61 członków, oraz, aby siedziba komitetu była w Krakowie. Wnioski uchwalono jednomyślnie.

*Małoletni przestępcy.*

R. m. Cybulski podniósł kwestję nieletnich przestępców, których liczba w r. 1904 wynosiła 4448, przyczem wskazał na brak opieki nad upośledzonymi od fortuny.

Inni mówcy, jak r. m. Uderski, dr Rosenblatt, pos. Daszyński wskazywali na brak zdrowych mieszkań, brak zakładu poprawczego i odpowiedniej pracy. Wnioski w tej sprawie przekazano Sekcjom VI, III i I.

*Ruch narodowy w Królestwie*

R. m. Bujwid wskazuje na obecną akcję w Królestwie celem wprowadzenia w szkołach języka polskiego i wyraża sympatje dla tego ruchu.

*Sieć telefoniczna w Krakowie.*

R. m. Pareński żąda zwrócenia się do ministerjum handlu z prośbą o pomnożenie w Krakowie połączeń telefonicznych.

Prezydent oświadcza, że poczyni starania w tym kierunku.

*Straż akcyzowa.*

R. m. Turski przypomniał sprawę przeciążenia straży akcyzowej miejskiej; w kwestji tej nic dotąd nie uczyniono.

Prezydent oświadcza, że rozkazał już opracować potrzebny elaborat.

*Ulgi podatkowe.*

Z porządku dziennego uchwalono wniosek komisji *ad hoc.*

1) Na reskrypt namiestnictwa we Lwowie z dnia 15 lutego 1905 r. w sprawie prośby gminy m. Krakowa o wyjednanie ustawy państwowej, przyznawającej na przedłużanie czasowego uwolnienia od podatku domowo-czynszowego dla domów, które z publicznych względów komunikacyjnych lub asanacyjnych zostaną przebudowane, odpowiedzieć tejże władzy, iż gmina przy powyższej prośbie obstaje.

2) Wzywa się prezydjum miasta o dołożenie we właściwym czasie wszelkich starań celem uzyskania jak najdłuższego okresu uwolnienia podatkowego dla domów przebudowanych.

*Pomnożenie policji wojskowej.*

Wniosek połączonych sekcji III i V w sprawie powiększenia liczby żołnierzy policyjno-wojskowych, został po przemówieniu r. m. Daszyńskiego przez prezydenta odroczony. R. m. Daszyński w dłuższem przemówieniu nad tym wnioskiem podnosił zalety policji w Anglji i Ameryce, uznając ją za doskonałą, gdy nasza nie zna obowiązku dopilnowania praw społecznych. Policja w Krakowie przedewszystkiem konfiskuje prawo publicznego zgromadzenia. Omawiając zajścia z 2 lutego, zaznaczył mówca, że żołnierze policyjni nie są zależni od urzędników, gdyż wielu policjantów wcale nie zna dyrektora. Policja nie dorosła do swego zadania, a im większa będzie policja, tem większe będzie niebezpieczeństwo. Rada konserwatywna przyznała, że „żołnierz policyjny jest głupi," co władza wojskowa powinna przyjąć do wiadomości. W końcu mówca stawia wnioski o zbadanie wypadków z dnia 2-go lutego, o wprowadzenie w życie policji miejskiej, a usunięcie policji wojskowej.

*Sprawy administracyjne.*

Po odroczeniu dyskusji nad tym wnioskiem Rada uchwaliła kilka drobniejszych kredytów dodatkowych.

*Posiedzenie tajne Rady miejskiej.*

Przy drzwiach zamkniętych Rada udzieliła prezentę na posadę katechety w szkole pospolitej im. św. Barbary ks. Ignacemu Woźniczce.

Na wniosek sekcji III. przeniesiono w stały stan spoczynku na własne żądanie p. Augusta Goetzego, dyrektora miejskiego wydziału obrachunkowego, z przyznaniem mu emerytury według jego pełnej ostatniej płacy etatowej.

Wreszcie w drodze łaski trojgu dzieciom po ś. p. Franciszku Kozłowskim, b. sierżancie straży pożarnej, przyznano zaopatrzenie w kwocie po 80 kor. 64 hal. rocznie, do 18 roku życia.

Posiedzenie zamknięto po godz. 8 wieczorem. Posiedzenie odbyło się bez prowadzenia protokółu stenograficznego, gdyż Rada na ostatniem posiedzeniu skreśliła wydatek na opłacenie stenografa.

## Z Rosji.

**Rewolucja na Kaukazie.**

**Konstantynopol** 24 lutego. (Tel. wł.). Z Baku nadchodzą tu zatrważające wieści o tamtejszych rozruchach. Rząd za słaby, aby je stłumić, podnieca antagonizm pomiędzy Tatarami a Ormianami. Na ulicach miast i we wsiach okolicznych toczą się codziennie krwawe walki. Dużo pomp naftowych stanęło, **Berlin** 24 lut. (T.w.) Według doniesienia *Vorwärts*, w walkach ulicznych między Tatarami a Armeńczykami zginęło lub odniosło rany około 700 osób.

**Z Prowincji.**

**Mińsk** 24 lutego. Robotnicy, zwrotniczy i budnicy tutejszego dworca, jakoteż część urzędników kolejowych linji Libawa-Romny, strejkuje.

**Aleksandrowsk** 24 lutego. W trzech fabrykach, zatrudniających przeszło 1000 robotników, wczoraj pracę wstrzymano. Strejkujący zachowują się spokojnie; żądania ich są natury wyłącznie ekonomicznej.

**Symbirsk** 24 lutego. Strejk telegrafistów, który się rozpoczął d. 17 b. m., ukończony.

**Policja petersburska chce strejkować.**

**Paryż** 23 lutego. Tutejsze wydanie *New Jork Heralda* dowiaduje się z Petersburga, że tamtejsi **policjanci grożą rozpoczęciem strejku.**

**Car przeciw zwołaniu soboru.**

**Paryż** 23 lutego. Kilka dzienników dowiaduje się z Petersburga, że car ostatecznie oświadczył się **przeciw zwołaniu ziemskiego soboru.**

**Uwolnienie Gorkiego.**

**Berlin** 24 lutego. (Tel. wł.). *Loc. Anz.* donosi, że **Maksym Gorkij wypuszczony został na wolność za kaucją 10.000 rubli.** Nie wolno mu jednakże opuszczać Petersburga.

**Pogrzeb w. ks. Sergjusza.**

**Moskwa** 23 lutego. Na pogrzeb w. ks. Sergjusza przybyli ks. Michał Georgewicz, ks. Me-

klemburg - Strelitz, min. komunikacji Chiłkow, najwybitniejsi członkowie Rady państwa, deputacja ministerstwa marynarki i spraw zagranicznych oraz reprezentanci władz. Zwłoki złożono na katafalku pod baldachimem. Na trumnie złożono wiele wieńców. Niemiecki pułk dragonów, którego właścicielem był zabity, oraz zakłady naukowe przysłały deputacje. Także na trumnie woźnicy Rudingina złożono wieńce. W. księżna Elżbieta była obecną na pogrzebie woźnicy. Dzisiaj wszystkie szkoły z powodu pogrzebu zamknięte.

**Moskwa** 24 lutego. Wczoraj przed południem pokropiono w kaplicy Aleksego w klasztorze cudowskim zwłoki w. ks. Sergjusza, w obecności ks. Jerzego meklembursko-strelickiego, ks. Golicyna w zastępstwie w. ks. Włodzimierza, bar. Staala w zastępstwie w. ks. Mikołaja i innych dygnitarzy. Ze względu na brak miejsca do kościoła wpuszczono tylko 200 osób.

**Moskwa** 24 lutego. Na nabożeństwie żałobnem w kościele cudowskim wypowiedział metropolita mowę, w której powiedział między innemi: Wina za śmierć wielkiego księcia-męczennika spada na całe społeczeństwo.

Nigdy pamięć o wielkim księciu, jego strasznej śmierci i jego zasługach, nie przeminie w ludzie rosyjskim. Jak w starożytności krew męczenników służyła zwycięstwu prawdy i wiary, tak i ta krew poprowadzi lud rosyjski do pokuty i upamiętania.

O godzinie 11-ej przybyli wszyscy bawiący wielcy książęta i wielkie księżne. Wielcy książęta z jenerałami wzięli na ramiona trumnę ze zwłokami i zanieśli ją do cerkwi św. Andrzeja, gdzie ją złożono do grobowca. — Liczna publiczność, stojąca u stóp Kremlu, zachowywała podczas konduktu uroczysty spokój.

### Z Królestwa.

**Warszawa** 24 lutego. W dolnej części miasta na Powiślu wybuchły **poważne rozruchy**. Celem uśmierzenia ich wysłano wojsko. Robotnicy gazowni wstrzymali pracę.

**Łódź** 23 lutego. W 410 fabrykach podjęło znowu pracę 42.540 robotników. W okolicy pracują wszędzie z wyjątkiem dwu fabryk.

**Łódź** 24 lutego. Wczoraj pracowano tu tylko w fabrykach mniejszych. W wielkich fabrykach z powodu odwołania koncesji, przyznanych robotnikom w poniedziałek, strejk ponownie wybuchł. Tutejsi urzędnicy kolejowi strejkują. Ruch osobowy i towarowy wstrzymany. W szkołach handlowych nauka zaniechana.

**Sosnowiec** 23 lutego. Robotnicy drukarni i kopalni „Saturn" wrócili do pracy.

### Strejk kolejowy w Królestwie.

**Toruń** 24 lutego. Według doniesień dzienników, z powodu strejku personalu kolejowego na koleji warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej, ruch między Toruniem a Warszawą wstrzymany.

**Bytom** 24 lutego. Według urzędowych doniesień ruch towarowy do Sosnowca wstrzymany; jednakże ruch osobowy nie uległ przerwaniu.

**Warszawa** 24 lutego. Konduktorzy koleji nadwiślańskiej żądają podwyższenia płacy i odpowiedzi na swe żądania do dnia 24 b. m.

**Wiedeń** 24 lutego. Dyrekcja koleji Północnej ogłasza następujący komunikat: Z powodu strejku personalu koleji warszawsko wiedeńskiej pociągi koleji Północnej nie mogą wjeżdżać na stacji Granica na dworzec koleji warszawsko-wiedeńskiej i nadwiślańskiej. Z tego powodu wstrzymano wydawanie bezpośrednich biletów jazdy przez Granicę; wstrzymano też ruch towarowy.

Według doniesienia dyrekcji kolejowej z Katowic, także komunikacja przez Sosnowiec została wstrzymaną.

## WOJNA.

### W Mandżurji.

**Londyn** 23 lutego. *Daily Tel.* donosi z Tokio: Rosyjskie siły wojenne znajdują się jeszcze na prawym brzegu rzeki Szaho. Rosjanie wznoszą nad rzeką silne fortyfikacje.

Jenerał Kuropatkin przebywa często w pobliżu miejscowości Kasanhi. Słychać, że skutkiem silnych mrozów nabawił on się choroby ocznej, skutkiem której chwilowo zupełnie ociemniał na jedno oko.

### Grippenberg wraca do Mandżurji.

**Petersburg** 24 lutego. (Tel. wł.) Jenerał Grippenberg z rozkazu cara powraca za kilka dni do Mandżurji, gdzie obejmie napowrót dowództwo nad armją.

### Z Portu Artura.

**Londyn** 23 lutego. *Daily Tel.* donosi z Tokio: W przystani Portu Artura wydobyto już 5 mniejszych okrętów z pod wody.

### Powrót obrońców Portu Artura.

**Petersburg** 24 lutego. (Tel. wł.) W Teodozji odbyła się uczta pożegnalna jenerała Stössla z towarzyszącymi mu oficerami załogi Portu Artura, którzy z Teodozji rozjeżdżają się do różnych miast Rosji. W uczcie wzięła również udział pani Stösslowa. Pożegnanie Stössla z oficerami było nader serdeczne.

**Petersburg** 24 lutego. (Tel. wł.) Z polecenia cara na przyjęcie oficerów z Portu Artura, powracających do Petersburga, nie będą urządzane żadne uroczyste bankiety, odbędzie się jedynie przyjęcie w kasynie oficerskiem.

### Z Władywostoku.

**Londyn** 23 lutego. Według doniesienia *Daily Tel.* z Tokio, eskadra, znajdująca się w Władywostoku, wypłynęła, lecz ujrzawszy japońską eskadrę, blokującą port, wróciła do przystani.

### Widoki pokoju.

**Londyn** 22 lutego. Zastępca Biura Reutera informował się w japońskich kołach w Londynie o warunki, pod jakimi Rosja podobno jest gotową zawrzeć pokój. W kołach tych wyrażono zdanie, że warunki te są niemożliwe do przyjęcia dla Japonji. Propozycja, aby część **Mandżurji** i to najurodzajniejszą pozostawić w **rękach** rosyjskich, nigdy nie znajdzie zgody Japonji.

**Berlin** 24 lutego. (Tel. wł.). *Loc. Anz.* donosi ze sfer dyplomatycznych, że o rokowaniach pokojowych między Japonią a Rosją nie może być mowy, gdyż Rosja chce jeszcze poszukać szczęścia w nowej bitwie.

### Pożyczka japońska.

**Tokio** 24 lutego. Urzędownie ogłaszają, że wkrótce nastąpi wydanie czwartej pożyczki wewnętrznej w wysokości 100 miljonów jenów (240 mil. koron) po kursie 90%. Pożyczka ma być 6% i w 7 latach spłaconą.

### Sprawozdanie admirała Spauna.

**Paryż** 23 lutego. W sprawie uchwały komisji hulskiej słychać, że angielski członek komisji domagał się, aby w sprawozdaniu wyrażono naganę admirałowi Rożdiestwieńskiemu, że strzelając dziesięć minut do flotyli rybackiej, nie przyszedł jej następnie z pomocą. Na usilne jednakże prośby rosyjskiego członka komisji Dubasowa, nie przyjęto do sprawozdania komisji tej nagany. W szczegółach poniekąd ostro zostało skrytykowanem postępowanie Rożdiestwieńskiego. — Sprawozdanie faktycznie ma być dla Rosji nadzwyczajnie korzystne.

**Londyn** 23 lutego. Wiadomość o decyzji komisji hullskiej, wywołała w prasie londyńskiej wielkie rozczarowanie.

*Daily Graphic* sądzi, że wyrok jest zupełnie niezadowalający.

*Daily Telegraph* sądzi, że Rosja odniosła zwycięstwo dyplomatyczne.

*Morning Post* pisze, że brak stanowczości rządu angielskiego spowodował, iż Anglja poniosła tak wielką klęskę. Obecnie okręty neutralne są pozbawione wszelkiej ochrony przed napadami okrętów wojennych.

*Daily Cronicle* sądzi, że Rosja odniosła pierwsze w obecnej wojnie zwycięstwo. Klęska rządu angielskiego, zdaje się być, zupełną.

*Standard* pisze, że wyrok wprawdzie wywołał w Anglji rozczarowanie, jednakże należy się przed nim ukorzyć.

## Z Rady państwa.

**Wiedeń** 23 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby panów odczytano interpelację Breitera w sprawie postępowania starosty górniczego Wachtla w Krakowie i naczelnika urzędu górniczego w Drohobyczu Kostkiewicza, jak również w sprawie stosunków w sekcji górniczej ministerstwa rolnictwa.

Po wyborze 12 członków trybunału stanu, nastąpił dalszy ciąg dyskusji nad poborem rekruta. Przemawiał jeneralny mowca *pro* Pogacznik, poczem zabrał głos jeneralny mowca *contra* Schumeyer, który domagał się reformy wyborczej i zerwania wspólności z Węgrami. Mowca skarży się na złe obchodzenie się z żołnierzami.

Schumeyer zajmował się w dalszym ciągu kwestją znęcania się nad żołnierzami w wojsku i postawił ostateczny wniosek dodatkowy, aby pobór rekrutów w Austrji nastąpił dopiero wtedy, gdy to także i na Węgrzech nastąpi.

Po końcowym wywodzie referenta przyjęto przedłożenie w trzeciem czytaniu.

Następnie odbyło się głosowanie nad szeregiem wniosków, poczem rozpoczęto pierwsze czytanie noweli przemysłowej.

Po przemowie posła Vrabeca zamknięto posiedzenie. Następne we wtorek. Na porządku dziennym, jako punkt 4) ustawa o reponowaniu buraków, jako punkt 5) ustawa o podwodach (na wniosek pos. Pastora postawiona na porządku dziennym).

### Afera hr. Sternberga.

**Wiedeń** 23 lutego. Komisja dla nietykalności poselskiej oddała referat o wydanie posła Sternberga, w jego sprawie z dziennikarzem Peniżkiem, posłowi Chocowi.

## TELEGRAMY.

### Sankcja nowych ustaw.

**Wiedeń** 24 lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę zapomogową i refundacyjną.

Cesarz sankcjonował uchwałę Sejmu galicyjskiego, zmieniającą ustęp „o" Artykułu V ustawy z dnia 22 czerwca 1867 r. o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich w królestwie Galicji.

Cesarz sankcjonował ustawę Sejmu galicyjskiego o Radzie szkolnej krajowej.

### Akcja Gołuchowskiego z powodu mowy Rheinbabena.

**Wiedeń** 24 lutego. (Tel. wł.) Dzisiejsza *N. Fr. Presse* donosi, że jej berliński korespondent dowiedział się w pruskiem ministerstwie spraw zagranicznych, iż ambasador austro-węgierski w Berlinie był dnia 23 b. m. w ministerstwie spraw zagranicznych i sekretarzowi stanu przedstawił uwagi hr. Gołuchowskiego z racji mowy pruskiego ministra skarbu Rheinbabena, wypowiedzianej dnia 20 bm. w sejmie pruskim.

Sekretarz stanu zapewnił ambasadora austro-węgierskiego, że Rheinbaben nie miał zamiaru obrażenia Polaków w Austrji. Z jego przemówienia niema jeszcze stenogramu i być może, że do dotychczasowych sprawozdań zakradły się błędy i na ich podstawie Koło polskie mogło uważać słowa Rheinbabena za zbyt ostre.

### Przesilenie węgierskie.

**Budapeszt** 23 lutego. Plan utworzenia przejściowego gabinetu z Daranyim na czele nie powiódł się, ponieważ partja Kossutha uczyniła uchwalenie kontyngentu rekruta zawisłem od poprzedniego uchwalenia reformy wyborczej, na co się Daranyi nie zgodził. Partja niezawisłości poleciła Kossuthowi, aby dalej prowadził rokowania w sprawie utworzenia gabinetu kossutowskiego. Trudność tkwi, w tem, że partja Kossutha nie chce popierać gabinetu, któryby się opierał na wspólności cłowej aż do r. 1917 i któryby przyjął zawarty obecnie traktat handlowy.

### Kursy walut.

| | płacą | | żądają | |
|---|---|---|---|---|
| Ruble papierowe . . . . | 253 | 25 | 254 | 25 |
| Marki niemieckie . . . . | 117 | — | 117 | 40 |
| Franki papierowe . . . . | 95 | 10 | 95 | 50 |
| 20-to frankówki w złocie . | 19 | 04 | 19 | 12 |
| 4½ prc. Listy zast. Banku hip. | 101 | 25 | 102 | — |
| 4 prc. „ „ „ „ | 98 | 75 | 99 | 50 |
| 4 „ L. zast. T. kr. z nieok. | 99 | 50 | — | — |
| 4 „ „ „ „ „ 41-let. | 99 | 75 | — | — |
| 4 „ „ „ „ „ 56-let. | 99 | 25 | 99 | 95 |
| Losy miasta Krakowa . . | 88 | — | 92 | — |
| 4²/₁₀ prc. wspólna renta pap. | 100 | 15 | 100 | 55 |
| 4pół prc. „ „ srebrna | 100 | 10 | 100 | 50 |
| 4 prc. renta koron. austrjacka | 100 | 15 | 109 | 55 |
| 4 prc. renta austr. w złocie . | 119 | 75 | 120 | 25 |

**C. k. austryackie koleje państwowe.**

# Wyciąg z Rozkładu Jazdy

**ważnego od 1 października 1904 roku.**

## *Odjazd z Krakowa i z Podgórza:*

4·30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4.47 rano poc. osob. Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-przystanku.

DO OSWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia. — 6.43 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa. — 6.50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu9 (przyjazd 9·55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagòrza; we Lwowie do Ickau, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 8.19 rano poc. osob. Nr 15 z Krakowa. — 8·22 rano poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy Ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa, — 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa,

Do Wieliczki { 8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA. 9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. poc. osob. 1012 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla. do Stryja, Stanisławowai Husiatyna. Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa—11.13 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.— 1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob.— 1030 z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-przystanku.

DO SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia. — 1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, 1.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki { 1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCMYRZOWA, 2.49 popoł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

DO LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob, Nr 19 z Krakowa. —6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

DO STRÓŻ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. — 7.40 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki { 7.55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa, 8.17 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Skaprzez Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Badapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

DO ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczòr pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa. — 11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa.

DO TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do Rawy Ruski Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogórza-Płaszowa, 12.00 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

DO NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dwórów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy

## *Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:*

wprost przechodzące. — 4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 rano poc. osob. Nr. 12 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku, 5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINJI TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano poc. mięsz. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa.

Z WIELICZKI: 7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły: { 45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku; 7.53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa. 8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.—8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia; w Pödwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże.— 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 10.57 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa. — 11.10 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia. — 10.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa.

Z Kocmywa rzo Mogiły { 1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. — 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jasle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic. — 6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6.25 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa { 8.54 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczòr pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OSWIĘCIMA; połączenie: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Ohyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsk; od Tarnobrzegn; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10.35 ran; pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SACZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

---


Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.